

Witold Hulewicz: tłumacz i popularyzator twórczości R.M. Rilkego – epizod wileński

<https://doi.org/10.34739/clit.2023.17.14>

Witold Hulewicz: translator and popularizer
of R.M. Rilke's works – Vilnius episode

Abstract: The friendship between Witold Hulewicz and Rainer Maria Rilke crossed not only artistic, but above all national boundaries. Hulewicz introduced Rainer Maria Rilke's poetry to Poland. He was not only a translator, but was also the first in Poland to disseminate Rilke's literary works with complete dedication. The Polish translator tried to bring together the German literary world with that of the Polish one in Vilnius, where he tried to find a place for his propagation activities. Often he did not receive support from his compatriots, but could always count on Rilke's good word. Both writers abandoned the prevailing vision of national identity in order to eliminate the negative attitudes of the two nations towards each other.

Keywords: Hulewicz, Rilke, Vilnius, national identity, translator

Witold Hulewicz (1895–1941) – tłumacz, poeta, prozaik, kierownik literacki, kierownik programowy rozgłośni radiowej, radiowiec, krytyk literacki i teatralny. Człowiek wielu talentów i profesji, zatroskany problemami odradzającej się po niewoli Polski, potrafił docenić i rozpropagować w swoim rodzimym kraju literaturę, której język kojarzył się z próbą zniewolenia umysłu i ducha polskiego narodu. Robił to w sposób perfekcyjny, gdyż w swoim wielkim patriotyzmie był jednocześnie człowiekiem otwartym na przekaz innej kultury. Kim był Witold Hulewicz? I nie chodzi tu o jego dane personalne do ankiety, ale o jego postawę intelektualną – kim był w tym najgłębszym sensie? Jakie prezentował wartości, w jaki porządek świata wierzył? Na pewno był w stanie wznosić się ponad uprzedzenia i stereotypy, co czyniło go człowiekiem otwartym, i, co więcej, z niezaspokojonym „apetytem” na literaturę niemiecką.

W sytuacji trwającej od dziesięcioleci podległości żywiołu polskiego kultu-
rze niemieckiej Olwid¹, przystępując do pracy translatorskiej, musiał prze-
cież nie tylko czuć wielką więź z przekładanymi tekstami, żywić przeświad-
czenie (niejako unieważniające dystans wyrosły na gruncie politycznym), że
wzbogacają one zarówno jego własny język artystyczny, jak i kulturę doce-
lową, ale także musiał bardzo świadomie wziąć w nawias polsko-niemieckie
antagonizmy narodowe².

Gdyby tak nie było, gdyby zabrakło tej zachłanności poznania i zro-
zumienia, nie wszedłby nigdy tak głęboko w świat tłumaczonych przez sie-
bie dzieł niemieckojęzycznych pisarzy, jak chociażby: Johann Wolfgang
Goethe, Heinrich von Kleist, Hans Gathmann, Gottfried Benn, Georg
Heym, Kurt Finkenstein, Elsa Lasker-Schüler, Eugen Roth, Thomas Mann,
a przede wszystkim Rainer Maria Rilke³, bliska znajomość z którym zao-
wocowała znaczącą spuścizną epistolarną. Analizując życie i twórczość Wi-
tolda Hulewicza można postawić tezę, że owa literacka przyjaźń wywarła
niemały wpływ na podjęcie decyzji przez Witolda Hulewicza, by zamiesz-
kać w Wilnie i tam propagować twórczość austriackiego poety.

Rainer Maria Rilke nie cieszył się nadmierną popularnością w dwu-
dziestoleciu międzywojennym w Polsce, gdyż traktowano go jako przedsta-
wiciela poprzedniego wieku, który nie potrafił trafić do współczesnego
czytelnika. Hulewicz, tłumacząc i jednocześnie interpretując jego dzieła,
przeciwstawiał się tej tezie, a co za tym idzie, również polskim tendencjom
artystycznym. Obaj pisarze nie prezentowali tak oczekiwanej w owym cza-
sie w literaturze wizji tożsamości narodowej. Wręcz przeciwnie – rezygno-
wali z niej, by móc zachować suwerenność artystyczną i realizować cel,

¹ Witold Hulewicz pod pseudonimem Olwid tłumaczył na kartach „Zdroju” niemieckich poetów o nastawianiu pacyfistycznym, którzy podobnie jak on podjęli trud zatarcia animozji między dwoma narodami. Jednocześnie w swojej twórczości nie unikał wplatania słów niemieckich do tekstu, co było nie lada odwagą z jego strony, zważywszy na fakt, że wychowany w zaborze pruskim znakomicie zdawał sobie sprawę z niechęci, a nawet nienawiści czytelników do tego języka, więcej w: P. Domeracki, „Tłumaczenie, to jest wielka rzecz”. *Rilke i Hulewicz – przyjaźń na „płaszczynie kreacyjnej”*, w: *Rilke po polsku*, (red.) J. Kulas, M. Golubiewski, Warszawa 2009, s. 153-165.

² K. Szewczyk-Haake, *Płomień w garści: konteksty polskie i europejskie*, w: *Pasaże Witolda Hulewicza*, (red.) A. Hejmej, I. Fedorowicz, K. Mytkowska, Kraków 2017, s. 121-136, s. 124.

³ *Ibidem*, s. 122; więcej w: I. Bartoszevska, *W kręgu prozy i dramatu: przekłady Witolda Hulewicza utworów Maxa Broda, Tomasza Manna i Henryka Kleista*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Germanica” 2000, nr 2, s. 147-155; I. Bartoszevska, *Pod znakiem literackiej przyjaźni: Witold Hulewicz - Rainer Maria Rilke*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Germanica” 1997, nr 1, s. 77-87,

jakim było złagodzenie, a nawet pełna eliminacja negatywnego nastawienia dwóch narodów względem siebie⁴.

W 1923 roku ukazał się drukiem pierwszy przekład monografii Reinera Marii Rilkego *Auguste Rodin* nakładem wydawnictwa Hulewicz i Paszkowski⁵. Książkę Hulewicz nabył w księgarni polowej podczas I wojny światowej, a w 1919 roku zaczął ją tłumaczyć i korespondować z jej autorem⁶.

Twórczość Rilkego (w Hulewiczowskiej interpretacji) oraz niemieckich liryków antywojennych można bowiem charakteryzować jako dwie drogi służenia przez sztukę wartościom etycznym, czyli tego, co dla Witolda Hulewicza z całą pewnością bardzo się liczyło⁷.

Książka była dostępna w sprzedaży w Krakowie, Poznaniu, a także w Wilnie. Sam Rilke był bardzo entuzjastycznie nastawiony i zadowolony z tłumaczenia książki.

Na to przynajmniej, na piękną książkę, w której zredagował Pan swój przekład mojego tekstu, mogłem wówczas znaleźć czas [...]. I dlatego moje podziękowania nie są całkiem niejasne, gdy zapewniam Pana, że jestem zadowolony i zaszczycony, że zechciał Pan zainicjować ten cykl biografii moim dziełem⁸.

Witold Hulewicz nie był pierwszym tłumaczem, który zainteresował się twórczością Rilkego. W 1903 r. dramaturg Tadeusz Rittner opublikował

⁴ K. Szewczyk-Haake, *op. cit.*, s. 134-135.

⁵ A. Karaś, *Miał zbudować wieżę. Życie Witolda Hulewicza*, Warszawa 2003, s.106; Rilke rozpoczął pisanie książki na polecenie wydawcy Richarda Muthersa. Pisarz bardzo starannie przygotował się do publikacji. Nie tylko analizował dzieła artysty, ale także czytał wiele teoretycznych traktatów o sztuce. Książkę ukończył w 1902 roku, ale pięć lat później dołączył do niej wykład Rodina. Książka nie jest teoretycznym traktatem o sztuce, nie jest też typową monografią, ale poetycką relacją o wrażeniach estetycznych, które wpłynęły na Rilkego, gdy poznał Rodina i studiował jego rzeźby. Witold Hulewicz w polskiej przedmowie nazwał utwór literacki hymnem Rilkego o wielkim rzeźbiarzu francuskim, I. Bartoszevska, *Utwory Rainera Marii Rilkego w przekładzie Witolda Hulewicza*, w: *Z dziejów stosunków polsko-niemieckich*, (red.) T. Dubicki, K.A. Kuczyński, Łódź 1998, s. 63-77, s. 64.

⁶ I. Bartoszevska, *Witold Hulewicz. Tłumacz i propagator literatury niemieckiej w Polsce*, Łódź 1995, s. 31.

⁷ K. Szewczyk-Haake, *op. cit.*, s. 122-123.

⁸ Für diese wenigstens, für das schöne Buch, in dem Sie Ihre Übertragung meines Textes ediert haben, konnte ich gleich Zeit finden damals [...]. Und so ist mein Dank nicht völlig vague, wenn ich Ihnen versichere, daß es mich freut und ehrt, daß Sie jenen Zyklus von Biographien mit meiner Arbeit haben einleiten wollen, R. M. Rilke, *Briefe aus Muzot 1921 bis 1926*, Paderborn 2013, s. 169, wszystkie tłumaczenia własne autorki tekstu.

w czasopiśmie „Czas” artykuł o niemieckim literacie, a w 1912 r. własny przekład wiersza *Herbsttag*⁹. Początkowo Rilke nie wiedział, kto w Polsce ma tłumaczyć jego utwory, w końcu dał Hulewiczowi wyłączne prawo przekładu¹⁰. W liście do Stanisława Czerniaka Hulewicz pisał:

Mam od Rilkego i jego wydawców udzielone mi prawo wyłączne przekładów Rilkego na język polski – z tego tytułu wyraziłem już kilkakrotnie zgodę lub niezgodę na cudze przekłady; gdy ukazują się poszczególne wiersze w pismach, na ogół nie sprzeciwiam się temu, chyba jeżeli przekład jest skandaliczny¹¹.

Tłumaczenie utworów Rilkego było zadaniem bardzo trudnym, a Hulewicz chciał w swoim dziele oddać bardzo wiernie twórczego ducha poety. Prowadził z pisarzem korespondencję, w której zadawał wiele pytań dotyczących różnych koncepcji i interpretacji utworów, co z pewnością wzbogaciło warsztat translatorski Hulewicza. Często tłumaczył Rilkemu swoje nowe wyrażenia, których używał w pracy i korzystał z jego wskazówek. Korespondencja między nimi trwała przez wiele lat. Witold Hulewicz pisał o austriackim pisarzu 2 marca 1924 roku w „Wiadomościach Literackich” zaznaczając, że nazwisko Rilke, choć tak znane w Europie Zachodniej, dla Polaków znaczy niewiele, gdyż twórczość wychodzi poza wyznaczone przez ówczesną literaturę ramy. Podkreślał również, że jak „każda wielkość” jest on samotny, gdyż wymyka się wszelkim porównaniom¹². Hulewicz uważał, że Rilke, podobnie jak on, tworzył sztukę ponadnarodową, która, prezentując wartości uniwersalne, pozwala każdemu człowiekowi odnaleźć swoją własną historię, swój własny światopogląd. „Co więcej, [...] tylko «artysta bez narodowości» może się stać etycznym wzorcem «uświadamiając» etycznie odbiorców swoich dzieł”¹³.

Na wiosnę 1924 roku Hulewicz zaplanował spotkania z twórczością Rilkego pt. „Rilke – poeta miłości, cierpienia i śmierci”, które chciał wraz z ulubioną aktorką Ireną Solską zaprezentować w Wilnie, Łodzi i Poznaniu. Można zaryzykować stwierdzenie, że zanim Hulewicz zdecydował się przeprowadzić do Wilna, poznawał to miasto właśnie dzięki swojej literackiej

⁹ A. Karaś, *Miał zbudować wieżę ...*, op. cit., s. 104.

¹⁰ K. Kuczyńska-Koschany, *Rilke poetów polskich*, Wrocław 2004, s. 43.

¹¹ S. Czerniak, *Okolica Poetów. Wspomnienia i materiały*, Poznań 1961, s. 230.

¹² A. Karaś, *Der Pole, der auch Deutscher war. Das geteilte Leben des Witold Hulewicz*, Warszawa 2004, s. 44.

¹³ K. Szewczyk-Haake, op. cit., s. 129.

przyjaźni z Rilke. 13 kwietnia 1924 roku „Wiadomości Literackie” opisały te spotkania jako sensację, gloryfikując zarówno austriackiego poetę, jak i jego tłumacza.

Irena Solska po licznych podróżach wystąpi w warszawskiej Filharmonii w najbliższą sobotę, dn. 12 b.m., o g. 4 pp. na dość niezwykłym wieczorze. Tematem tego „misterium” będzie genialny poeta europejski Rainer Maria Rilke, o którym podaliśmy w nr. 9 „Wiadomości” obszerny artykuł. O liryku tym mówić będzie młody poeta, doskonały znawca literatury współczesnej i znakomity tłumacz dzieł Rilkego na język polski, Olwid (Witold Hulewicz)¹⁴.

Hulewicz opisywał bardzo dokładnie te wieczorne wydarzenia Rilke, który mu odpowiedział w liście z 15 lutego 1924 roku:

Uważam, że wybór, którego dokonałeś, jest niezwykle trafny – a jeśli chodzi o ducha tego wieczoru, twoja własna świadomość, a także godne uczestnictwo w kręgu twoich słuchaczy, wynagrodziły Ci to tak całkowicie, że z tak dużej odległości i, co więcej, z opóźnieniem, nie wiedziałbym, jak dodać cokolwiek [...], z wyjątkiem mojej radości; mojej własnej, całkowicie wdzięcznej radości¹⁵.

Podczas jednego z takich wieczorów, chcąc maksymalnie przybliżyć polskiej publiczności postać Rilkego, porównał go do największych polskich romantyków, na co pisarz zareagował:

To, że Pan potrafił udowodnić pokrewieństwa i związku moich książek ze starszymi i aktualnymi dziełami bogatej i poruszającej do głębi literatury polskiej, to mogłoby w szczególny sposób sprzyjać nawiązaniu kontaktu z Pana publicznością; odpowiada to mojemu własnemu odczuciu [...], aby stwierdzić, że nurt słowiański nie byłby najmniejszy w różnorodności mojej krwi [...]. To, co Pan mówi - ku mojemu zadowoleniu - w odniesieniu do Juliusza Słowackiego, że mógłbym przypuszczać, iż w jakiś sposób wywodzę się od niego, często mnie nurtowało [...]: przypuszczenie, że w innych

¹⁴ *Misterium wielkiej poezji*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 15, s. 3.

¹⁵ Ich finde die Auswahl, die Sie getroffen haben, ungemein entsprechend - und, was den Geist Ihres Abends angeht, so hat Ihr eigenes Bewußtsein, sowie die würdige Teilnehmung im Kreise Ihrer Zuhörer, Sie so vollkommen belohnt, daß ich, obendrein aus so großer Entfernung und noch dazu verspätet, nichts hinzuzufügen wüßte [...], es sei denn meine Freude; meine eigene, ganz und gar dankbare Freude, A. Karaś, *Der Pole...*, *op. cit.*, s. 45.

językach i czasach można by odkryć rzeczywiste i istotne pochodzenie w sposób druzgocący, gdyby nagle zniknęły wszystkie przeszkody, które ograniczają świadomość narodu¹⁶.

W przytoczonych powyżej fragmentach korespondencji Rilkego i Hulewicza wyraźnie widać przekraczanie dzięki tłumaczeniom nie tylko granic czysto językowych, lecz także, a nawet przede wszystkim, narodowościowych.

W kwietniu 1924 roku Hulewicz i Solska pojechali z programem o Rilke do Wilna, które było traktowane przez wielu twórców jak miasto prowincjonalne, położone daleko od ważnych szlaków komunikacyjnych, wcisnięte między Litwę, Łotwę i sowiecką Białoruś, było jakby opustoszałą stolicą. Hulewicz obawiał się, że właśnie w tym mieście na wschodzie Polski nikt nie będzie chciał słuchać wierszy nieznanego austriackiego poety, że poezja nie dotrze do polskich dusz, dlatego też całą nadzieję złożył w towarzyszącej mu popularnej aktorce. Jego obawy były niepotrzebne, gdyż występ okazał się sukcesem. Pisząc list do Ruszczyca, który był zachwycony zarówno poezją Rilkego, jak i recytacją Solskiej, zaznaczył, że spotkał w Wilnie piękną polską społeczność o gorących sercach¹⁷. W tym samym roku Rilke został zgłoszony do literackiej Nagrody Nobla, jednak w Polsce był on cały czas mało znanym pisarzem¹⁸. Literat był bardzo dobrze informowany przez Hulewicza o tych wydarzeniach i bardzo je cenił, o czym pisał w swoich listach. Dni spędzone w Wilnie pokazały tłumaczowi sens jego pracy, a na wysłany do Rilkego entuzjastyczny list otrzymał od niego 10 kwietnia 1924 roku¹⁹ następującą odpowiedź:

¹⁶ Das Sie Verwandtschaften und Beziehungen meiner Bücher zu älteren und jetzigen Werken der reichen und innerlich bewegten polnischen Literatur nachweisen konnten, mag den Anschluß an Ihr Auditorium eigentümlich gefördert haben; meinem eignen Gefühl entspricht es ja [...], zu vermuten, daß die slawische Strömung nicht die geringste sein möchte in den Vielfältigkeiten meines Blutes [...]. Was Sie – zu meinem Ruhme – in Bezug auf Juliusz Słowacki aussprechen, daß ich mir anmaßen dürfte, irgendwie von ihm herzustammen, das hat mich [...] oft beschäftigt: die Vermutung, daß man in anderen Sprachen und Zeiten die eigentlich und wesentliche Herkunft in erschütternder Weise aufzudecken vermöchte, wenn plötzlich alle die Hindernisse fortfielen, die das Bewußtsein der Nationen trennen, *ibidem*, s. 46.

¹⁷ A. Karaś, *Der Pole ...*, *op. cit.*, s. 47.

¹⁸ I. Bartoszewska, Witold Hulewicz..., *op. cit.*, s. 32.

¹⁹ W 1924 roku obaj panowie spotkali się w domu Rilkego w Château du Muzot w Szwajcarii. Było to ich pierwsze i, niestety, jedyne spotkanie. Hulewicz otrzymał od Rilkego jego fotografię z dedykacją, a także obietnicę przyjazdu niemieckich poetów do Polski, T. Ososiński, *Rilke i Hulewicz. Przyjaźń poety i jego tłumacza*, s. 104, file:///C:/Users/user/Downloads/llsw2017vol.7-5.pdf (data dostępu: 10.06.2023). Niestety, po pobycie Hulewicza w Szwajcarii wybuchł skandal. Swoje odczucia tłumacz opisał w artykule pod tytułem *Dwa dni autora „Księgi obrazów”* opublikowanym w „Wiadomościach Literackich” 16 listopada 1924 roku. Fragmenty artykułu

Mój szanowny i kochany Panie Hulewicz,
to dziwne: choć tyle robi Pan dla moich dzieł, nie czuję się Pańskim dłużnikiem: wszystko, co robi się w duchu i dla ducha (przynajmniej, jeśli robi się to tak wielkodusznie i szczęśliwie, jak Pan to robi), ma w sobie równowagę; ten, kto daje i przekazuje na swój sposób, jednocześnie otrzymuje – i jeśli pełne przekonanie, jakie ma Pan dla moich książek, musiało stać się dla Pana przyczyną dużego zmęczenia wysiłkiem, to Pańska piękna gorliwość przynosi Panu również radości i doświadczenia, które w przeciwnym razie byłyby prawie nieosiągalne. [...] Cały Pański długi list, napisany po wieczorze w Wilnie, jest dla mnie żywym dowodem równowagi, która została wypracowana w ramach Pańskich osobistych dokonań. Wydawałoby się wręcz niedorzeczne chcieć dziękować za te procesy ducha, które w pełnym energii ożywieniu same się ważą i nagradzają [...]. Jeśli chodzi o różne wyrazy wdzięczności, które chciałbym wyrazić pierwszym artystom, którzy uczestniczyli w Pańskich wieczorach, skorzystam z Pańskiego pośrednictwa, gdy tylko skończy się Wielkanoc [...] ²⁰.

Szczególnie entuzjastycznie Rilke odnosił się w tym samym liście do talentu recytatorskiego Ireny Solskiej.

Pani Irenie Solskiej przyznałem już, w moim własnym odczuciu, pozycję wyjątkową [...]. Myślę o wysłaniu jej pierwszych róż, które w tym roku zakwitną w moim ogrodzie w Valais; fakt, że trzeba na nie jeszcze poczekać

ukazały się w „Prager Presse” 30 listopada 1924 roku i niestety z bardzo słabego tłumaczenia niemieckojęzycznego wynikało, że Rilke wyrzekł się związków z tradycją niemiecką, więcej w: J.W. Storck, „*Meine Herkunft als Österreicher und Böhme*”. *Rainer Maria Rilkes böhmisches Selbstverständnis*, „Aussiger Beiträge” 2008, nr 2, s. 101-120; R.M. Rilke, *Gespräche mit Rainer Maria Rilke. Epilog des Dichters. Brief an Otto Pick. November 1925*, in: *Blätter der Rilke-Gesellschaft*, Heft 13/1986, *Rilke und Prag*, s. 72-73. Na szczęście sytuacja ta nie miała negatywnych konsekwencji dla przyjaźni poetów.

²⁰ Meine Werter und lieber Herr von Hulewicz,

es ist seltsam: so viel Sie für meine Arbeiten tun, ich fühle mich nicht in Ihrer Schuld: alles, was im Geistigen und für Geistige geschieht (wenigstens, wenn es so getan wird, so großmütig und glücklich, wie Sie es leisten), hat einen Ausgleich in sich selbst; der in Ihrer Art Gebende und Weitergebende empfängt zugleich – und wenn die tätige Überzeugung, die Sie für meine Bücher haben, Ihnen ein Anlaß vieler Mühe Ermüdung werden mußte, so bringt Ihr schöner Eifer Ihnen doch auch Freuden und Erfahrungen ein, die sonst kaum erreichbar gewesen wären. [...] Ihr ganzer langer Brief, der im Anschluß an den Wilna-Abend geschrieben wurde, ist mir ein lebhafter Beweis für das Gleichgewicht, das sich innerhalb Ihrer eigenen Leistung herstellt. Das schiene es fast wie Eigenmächtigkeit, mit irgendeinem Dank in jene Vorgänge des Geistes hineinreichen zu wollen, die sich selber, in einer bewegten Lebendigkeit, auswägen und lohnen [...]. Was die verschiedenen Dankbarkeiten angeht, die ich den ersten, an Ihren Abenden mitwirkenden Künstlerinnen und Künstlern zuzudenken wünschte, so werde ich, so wie die Ostern vorüber sind, Ihre Vermittlungen in Anspruch nehmen [...], R.M. Rilke, *op. cit.*, s. 269.

prawie dwa miesiące, nie wydaje mi się niczym złym w kontekście ponadczasowej wdzięczności²¹.

Wilno dwudziestolecia międzywojennego było określane „miastem paradoksów”. Rodowici mieszkańcy uważali je za miejsce pełne ducha romantyzmu, zamieszkałe przez ludzi różnych narodowości i wyznań. Dla przyjezdnych do Wilna z wielkich miast była to jednak prowincja cofnięta o sto lat od reszty Polski, pomimo tego, iż należało ono pod względem liczby mieszkańców do sześciu największych miast kraju. Wilno było miastem zamkniętym na wpływy z zewnątrz. Elita tego miasta tworzyła dość zamkniętą kastę i traktowała przybywających do Wilna ludzi nauki i sztuki oraz urzędników z ogromną oschłością, określając ich między innymi mianem „nabiegłego narodu”. Jak łatwo się domyślić, stosunki między autochtonami a ludnością napływową były dość skomplikowane, pełno było wszelkiego rodzaju zaczepek, polemik prasowych oraz skandali²². Doświadczył tego Witold Hulewicz, kiedy jako „przybysz” z Wielkopolski, obejmując stanowisko sekretarza Oddziału Sztuki przy Urzędzie Delegata Rządu zamieszkał w tym mieście w roku 1925²³. Redagował między innymi „Tygodnik Wileński”, był współtwórcą i prezesem Związku Zawodowego Literatów, założył Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, zainicjował Klub Literacko-Artystyczny „Smorgonia” oraz spotkania „Śród Literackich”, był kierownikiem literackim Teatru Reduta oraz kierownikiem działu programowego Rozgłośni Polskiego Radia w Wilnie.

Witold Hulewicz, jako człowiek otwarty na innych ludzi i nowe idee, poszukiwał własnego miejsca w Wilnie, by móc realizować swoje kulturowo-artystyczne plany. Był zafascynowany wielokulturowością miasta oraz różnorodnością środowisk twórczych. Jako osoba unikająca

²¹ Frau Irena Solska hatte ich schon, in meinem eigenen Gefühl, eine Ausnahmestellung eingeräumt [...]. Ich denke nämlich daran, ihr die ersten Rosen zu schicken, die heuer in meinem Walliser Garten sich erschließen werden; daß sie dahin noch fast zwei Monate abzuwarten bleiben, scheint mir nicht schlimm in einem rein zeitlosen Verhältnis der Dankbarkeit, *ibidem*.

²² I. Fedorowicz, *Czesław Jankowski kontra Witold Hulewicz, czyli o „tutejszych” i „przybyszach” (w latach 1925-1929)*, w: *Pasaże Witolda Hulewicza*, (red.) A. Hejmej, I. Fedorowicz, K. Mytkowska, Kraków 2017, s. 63-80, s. 64-65.

²³ Hulewicz mieszkał ze swoją żoną Anną w Jeziornej na obrzeżach Warszawy. Sam wiele podróżował, a jego młoda żona wraz z dzieckiem pozostawała sama. Z relacji rodziny wynika, że Witold wyjechał do Paryża, by uzupełnić swoje studia z muzykologii, do tego studiował filozofię i grał na fortepianie. Podczas, gdy w Warszawie piętrzyły się rodzinne i zawodowe problemy, on szukał inspiracji w Paryżu. Właśnie z francuskiej stolicy 12 października 1924 roku wysłał Hulewicz do profesora Jerzego Remera podanie o pracę na stanowisko sekretarza w wydziale Kultury i Sztuki w urzędzie delegatury Rządu w Wilnie, A. Karaś, *Der Pole...*, *op. cit.*, s. 49-50.

konfliktów i sporów, zarówno na płaszczyźnie towarzyskiej, jak i politycznej, dążył do integracji i współpracy różnych środowisk artystycznych, działających w ówczesnym Wilnie. Wizje artystyczne i pasja tworzenia stanowiły priorytet, co było zauważalne w jego profesjonalizmie. Wilno, jako miasto pełne dziedzictwa polskiej sztuki i literatury i jako społeczność otwarta na edukację, było dla Hulewicza idealnym miejscem dla realizacji jego przedsięwzięć kulturalnych.

Poeta czuł, że w Wilnie może zapaść korzenie. Do tej pory wszędzie był obcy. Pod rządami pruskimi był dzieckiem o niepożądanych korzeniach, w armii niemieckiej był Polakiem, w Zagłębiu Poznańskim był niezrozumianym artystą, a w Warszawie – poznaniakiem. Hulewicz nie chciał wierzyć w sceptycyzm Wilnian w stosunku do imigrantów – w końcu miasto było wielonarodowościowe od lat. Urzędnicy z Warszawy byli szczególnie niemile widziani, gdyż mieszkańcy Wilna twierdzili, że ludzie z centralnej Polski nie rozumieją ich miasta, że zamiast podziwiać perełki architektury, przybysze narzekają na stan ulic w mieście, pytają o religię dominującą w tym wielokulturowym tyglu. Tłumacza literatury niemieckojęzycznej to nie zniechęciło²⁴. Marzył o założeniu nowej gazety poruszającej tematy kultury i literatury, a jego działalność popularyzatorska dzieł Rilkego rozwinęła się jeszcze bardziej. Miał ku temu wiele okazji, ponieważ został dyrektorem programowym regionalnej rozgłośni radiowej. Rilke był z tego powodu bardzo zadowolony i wyrażał swoją wdzięczność w listach do Hulewicza. List z 13 listopada 1925 roku został nazwany duchowym testamentem Rilkego.

[...] Wszystkie światy wszechświata zanurzają się w niewidzialne, jakby w ich kolejną głębszą rzeczywistość; niektóre gwiazdy wznoszą się natychmiast i odchodzą w nieskończonej świadomości aniołów - inne zależą od istot powoli i mozolnie je przekształcających, w których trwodzi i zachwycie osiągną swoje kolejne niewidzialne urzeczywistnienie. Jesteśmy, podkreślmy to jeszcze raz, w sensie elegii, jesteśmy tymi transformatorami ziemi, całe nasze istnienie, loty i zanurzenia naszej miłości, wszystko pozwala nam na to dzieło [...]. Czy chciałby Pan, drogi przyjacielu, dostrzec tutaj jakąś wskazówkę i oświecenie, a przy okazji pomóc samemu sobie. Nie wiem bowiem, czy mógłbym kiedykolwiek powiedzieć więcej²⁵.

²⁴ *Ibidem*, s. 64-65.

²⁵ [...] Alle Welten des Universums stürzen sich ins Unsichtbare, als in ihre nächst-tiefere Wirklichkeit; einige Sterne steigern sich unmittelbar und vergehen im unendlichen Bewußtsein der Engel -, andere sind auf langsam und mühsam sie verwandelnde Wesen angewiesen, in deren

W tym też roku Witold Hulewicz wraz z Marią Czabanówną przetłumaczyli kolejne dzieło Rilkego – trzynaste opowiadań pod tytułem *Geschichte vom lieben Gott*²⁶. Przez kilka następnych lat Hulewicz pracował wybiórczo nad dziełami Rilkego, m.in. nad *Malte. Die Aufzeichnung des Malte Laurids Brigge*. Polska wersja powieści²⁷ ukazała się nakładem Ludwika Fischera w 1927 roku, rok po śmierci Rilkego. W przedmowie pod tytułem *Na drogę* Hulewicz napisał:

Tak się złożyło, że książka, którą autor uważał za jedną ze swych najważniejszych, w polskiej swej szacie ukazuje się jako wieniec nagrobny Wielkiego Samotnika... Masz dostęp czytelniku, do kart spisanych w ciągu ciężkiego żywota przez niezmiernie widzącą i czującą istotę, która każde doznanie spisywała na gorąco, w takt głośno bijącego pulsu. Musisz zatem przystępować do nich z podobnie nastawioną wrażliwością, bez nałogu zapatrywań i analiz, z najszerzą otwartą podatnością, z jednym tylko głodem: przyjmowania²⁸.

Hulewicz starał się zachować dokładnie oryginalną formę tekstu. Nie zmieniał składni, nie tworzył nowych elementów, a słownictwo zastępował odpowiednimi synonimami wyrazów polskich²⁹. Po śmierci Rilkego tłumacz nie zaprzestał ani swojej działalności translatorskiej, ani propagatorskiej jego dzieł. Miedzy innymi w 1930 roku ukazało się tłumaczenie utworu *Duineser Elegien*, którego dokonał Stefan Napierski we współpracy z Witoldem Hulewiczem, a trzy lata wcześniej, w 1927 roku, ukazał się przekład *Das Buch der Bilder* i *Neue Gedichte*, opatrzone bardzo osobistą przedmową Hulewicza, w której napisał: „Po prostu poezja Rilkego, kiedyś przed laty stała się dla mnie tak nagłym i brzemiennym, że aż koniecznym objawieniem – i odtąd odejść ode mnie nie mogła, bo musiałem

Schrecken und Entzücken sie ihre nächste unsichtbare Verwirklichung erreichen. Wir sind, noch einmal sei's betont, im Sinne der Elegien, sind wir diese Verwandler der Erde, unser ganzes Dasein, die Flüge und Stürze unserer Liebe, alles befähigt uns zu dieser Aufgabe [...]. Möchten Sie, lieber Freund, hier einigen Rat und Aufschluß erkennen und, im Übrigen, sich selber weiterhelfen. Denn: Ich weiß nicht, ob ich je mehr sagen könnte, https://www.biblelie.com/?Deutsche_Lyrik_u._a._%2F_L%C3%ADrica_alemana_y_m%C3%A1s:Literatur_der_Jahrhundertwende_%2F_Literatura_finisecular_%281890-1920%29:Anhang_%2F_Ap%C3%A9ndice:R._M._Rilke%3A_Brief_an_Witold_von_Hulewicz%2C_13.XI.25_%2F_Carta_a_Witold_von_Hulewicz_13.XI.25 (data dostępu: 11.06.2023).

²⁶ I. Bartoszevska, *Utwory...*, *op. cit.*, s. 66.

²⁷ Do dzisiaj powieść ta została przetłumaczona tylko przez Witolda Hulewicza.

²⁸ W. Hulewicz, *Rainer Maria Rilke: Malte*, Warszawa 1927, s. 3.

²⁹ I. Bartoszevska, *Utwory...*, *op. cit.*, s. 70.

kochać ją i mieć ją zawsze blisko”³⁰. Niestety, należy zaznaczyć, że tomik poetycki nie znalazł oddźwięku wśród polskiej krytyki literackiej³¹ w przeciwieństwie do ostatniego przekładu utworu Rilkego pt. *Das Stunden-Buch*, dzięki któremu tłumacz osiągnął sukces. Hulewicz nie tylko dokonywał przekładów dzieł Rilkego, ale także publikował krótkie artykuły o poecie, w których dawał wyraz swojemu entuzjazmowi. Takie eseje i teksty krytycznoliterackie bardzo często ukazywały się na łamach „Wiadomości Literackich”, zazwyczaj na przełomie grudnia i stycznia, co wiązało się z rocznicą urodzin lub śmierci Rilkego.

Propagowanie twórczości Rilkego często stawało się powodem do polemik i negatywnych komentarzy na temat Hulewicza na łamach prasy, było też często wykorzystywane w licznych konfliktach, które miały miejsce podczas jego pobytu w Wilnie. Często wdawał się w polemiki albo sam je prowokował, jak np. spór o pomnik Adama Mickiewicza czy też o Redutę, której był zwolennikiem i dzięki której, w jego mniemaniu, teatralna scena wileńska miała nabrać rozmachu i stać się najlepszą w Polsce. W 1935 roku, po konflikcie ze Stanisławem Catem Mackiewiczem opuścił Wilno i zamieszkał w Warszawie³².

Zofia Schuppowa, Adam Płomeńczyk, Maks Landau, Starcko Łodzia Lachowicz i Henryk Gruber zajmowali się przekładami dzieł Rilkego w Polsce przed I wojną światową³³. Jednak żadne z nich nie zajęło tak ważnego miejsca jak Witold Hulewicz, którego zasługi dla przekładu dzieł Rilkego są dziś wysoko cenione. Ryszard Krynicki, wybitny tłumacz literatury niemieckiej, wspominał, że w czasie, gdy polscy pisarze byli pochłonięci przez literaturę francuską, Hulewicz przyswoił Polsce tak trudną poezję Rainera Marii Rilkego. O jego unikalności świadczy nie tylko to, że był tłumaczem, ale jako pierwszy w Polsce z pełnym poświęceniem rozpowszechnił twórczość literacką Rilkego. Ironią losu jest fakt, że Witold Hulewicz został zamordowany przez hitlerowców po okrutnych torturach w Palmirach 12 czerwca 1941 roku³⁴.

³⁰ W. Hulewicz, Rainer Maria Rilke: *Księga obrazów. Wiersze Nowe*, Warszawa 1927, s. 7.

³¹ I. Bartoszevska, *Utwory...*, *op. cit.*, s. 72.

³² Więcej w: I. Fedorowicz, *op. cit.*

³³ P. Domarecki, *op. cit.*, s. 154.

³⁴ *Ibidem*, s. 157.

Literatura/References:

- Bartoszewska I., *Utwory Rainera Marii Rilkego w przekładzie Witolda Hulewicza*, w: *Z dziejów stosunków polsko-niemieckich*, (red.) T. Dubicki, K.A. Kuczyński, Łódź 1998.
- Bartoszewska I., *Witold Hulewicz. Tłumacz i propagator literatury niemieckiej w Polsce*, Łódź 1995.
- Bartoszewska I., *W kręgu prozy i dramatu: przekłady Witolda Hulewicza utworów Maxa Broda, Tomasza Manna i Henryka Kleista*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Germanica” 2000, nr 2, s.147-155.
- Bartoszewska I., *Pod znakiem literackiej przyjaźni: Witold Hulewicz – Rainer Maria Rilke*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Germanica” 1997, nr 1, s. 77-87.
- Czerniak S., *Okolica Poetów. Wspomnienia i materiały*, Poznań 1961.
- Domeracki P., „*Tłumaczenie, to jest wielka rzecz*”. *Rilke i Hulewicz – przyjaźń na „płaszczyźnie kreacyjnej”*, w: *Rilke po polsku*, (red.) J. Kulas, M. Golubiewski, Warszawa 2009.
- Fedorowicz I., *Czesław Jankowski kontra Witold Hulewicz, czyli o „tutejszych” i „przybyszach” (w latach 1925-1929)*, w: *Pasaże Witolda Hulewicza*, (red.) A. Hejmej, I. Fedorowicz, K. Mytkowska, Kraków 2017.
- Hulewicz W., *Rainer Maria Rilke: Księga obrazów. Wiersze Nowe*, Warszawa 1927.
- Hulewicz W., *Rainer Maria Rilke: Malte*, Warszawa 1927.
- Karaś A., *Der Pole, der auch Deutscher war. Das geteilte Leben des Witold Hulewicz*, Warszawa 2004.
- Karaś A., *Miał zbudować wieżę. Życie Witolda Hulewicza*, Warszawa 2003.
- Kuczyńska-Koschany K., *Rilke poetów polskich*, Wrocław 2004.
- Misterium wielkiej poezji*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 15.
- Osośniński T., *Rilke i Hulewicz. Przyjaźń poety i jego tłumacza*, file:///C:/Users/user/Downloads/llsw2017vol.7-5.pdf (data dostępu: 10.06.2023).
- Rilke R.M., *Briefe aus Muzot 1921 bis 1926*, Paderborn 2013.
- Rilke R.M., *Gespräche mit Rainer Maria Rilke. Epilog des Dichters. Brief an Otto Pick. November 1925*, w: *Blätter der Rilke-Gesellschaft*, Heft 13/1986, *Rilke und Prag*.
- Storck, J.W., „*Meine Herkunft als Österreicher und Böhme*”. *Rainer Maria Rilkes böhmisches Selbstverständnis*, „Aussiger Beiträge” 2008, nr 2, s. 101-120.
- Szewczyk-Haake, K., *Płomień w garści: konteksty polskie i europejskie*, w: *Pasaże Witolda Hulewicza*, (red.) A. Hejmej, I. Fedorowicz, K. Mytkowska, Kraków 2017, s. 121-136
- https://www.bibliele.com/?Deutsche_Lyrik_u._a._%2F_L%C3%ADrica_alemana_y_m%C3%A1s:Literatur_der_Jahrhundertwende_%2F_Literatura_fini-secular_%281890-1920%29:Anhang_%2F_Ap%C3%A9ndice:R._M._Rilke%3A_Brief_an_Witold_von_Hulewicz%2C_13.XI.25_%2F_Carta_a_Witold_von_Hulewicz_13.XI.25 (data dostępu: 11.06.2023).